Nr. 43 (1871) Warszawa, Środa 14 lutego 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 7800.—
bez odnoszenia	„ 6900.—
na prowincji miesięcz.	7800.—
Zagranicą	„ 12000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 300 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Drożyzna a paskarstwo.

W ostatnich tygodniach, zarówno na wiecach, jak w prasie, przy omawianiu sprawy i drożyzny i poszukiwaniu środków zaradczych przeciwko tej największej dziś klęsce gospodarczej, bardzo lekko dotyka się, lub wręcz przemilcza się, sprawę paskarstwa.

Ma to swoje przyczyny. Wszystkie rządy dotychczasowe, poczynając od rządu p. Paderewskiego, a kończąc na rządzie p. Nowaka, kapitulowały przed paskarstwem pod naciskiem większości sejmowej i „wyzwalając“ stopniowo handel, likwidowały raz poraz ustawy i urzędy, mające na celu walkę z lichwą i spekulacją. Aż w końcu, przed samem rozwiązaniem Sejmu ustawodawczego, zniesiono zupełnie urzędy do walki z lichwą, jak również komisje do badania cen, a oprócz tego przyznano producentom rolnym przywilej na bezkarność za paskarstwo.

W ten sposób systematycznie i celowo, poprzez zniesienie Min. Aprowizacji i urzędów zaopatrywania, dzięki zaprowadzeniu wolnego handlu i wyzbyciu się ustaw i urzędów, jako tako krępujących chuć paskarską — uczyniono z paskarzy kastę nietykalną, drwiącą sobie z państwa i ludności, z kłopotów skarbu i niedoli spożywców.

Gdy się mówi o tem, że drożyzna jest wynikiem katastrofy walutowej, spadającego wciąż kursu marki, jest to, oczywiście, prawda, ale tylko częściowa. Albowiem dzięki „uobywatelnieniu“ paskarstwa, uprawnieniu zdzierstwa producenta nad konsumentem — w powojennych warunkach rozprzężenia gospodarki światowej i zaniku olbrzymiego rynku rosyjskiego — siłą rzeczy otwarto naoścież wrota drożyźnie, jako chorobie organicznej, której przewlekłość grozi nieuleczalnością. Przypomnijmy sobie, że w okresie, kiedy państwo miało nawet tak ograniczony wpływ na regulowanie podziału żywności, jak u nas, mimo, że marka polska stale spadała, drożyzna przecież nie wzrasta w tak galopującem tempie, jak teraz. Był pewien regulator w postaci częściowego sekwestru, był pewien hamulec w postaci urzędów do walki z lichwą i spekulacją. Dopiero gdy wyzbyto się tych więzów, drożyzna rozszalała się na dobre, nie zatrzymując się nawet w krótkim czasie pewnego ustalenia się kursu marki za rządów p. Michalskiego. A wzrost drożyzny oznacza powiększenie emisji banknotów, oznacza spadek marki.

A dalej: dopóki istniały pewne ograniczenia w obrocie ziemiopłodami, a tem samem pewne tamy przeciwko drożyźnie, cen na rynku wewnętrznym nie kalkulowano tak bezpośrednio i tak „cynicznie“ podług obcej waluty, jak obecnie. Obecna wolność w handlu i paskowaniu doprowadzić może tedy do zrównania cen na rynku naszym z cenami rynku światowego, a to przyniesie klęskę przemysłowi polskiemu, zdolnemu do konkurencji tylko dopóty, dopóki produkcja nasza jest tańsza od zagranicznej.

Przyczyny drożyzny są wielorakie, natury wewnętrznej i zewnętrznej, politycznej i finansowej. By usunąć te przyczyny, trzeba pracy długiej i mozolnej. Ale złudzeniem jest przypuszczenie, że z pośród tych przyczyn można pominąć paskarstwo. A tego właśnie pragną sfery produkujące.

Proszę wczytywać się w organy „chjeńskie“. Dużo tam o drożyźnie, wywołanej, oczywiście, rządami „lewicy“, ale ani słowa o paskarstwie, uprawianem przez stronników i zwolenników „Chjeny“. Organy te, przeciwnie, z całym cynizmem domagają się dalszych przywilejów na polu paskowania. Kupcy na zjeździe katowickim żądają, by rząd nie udzielał żadnych kredytów spółdzielniom, żądają zniesienia monopolów państwowych i t. p. „Dziennik Poznański“ pisze, że „Rząd tylko wtedy będzie mógł dokonać naprawy skarbu, tego najważniejszego dzisiaj w Polsce zagadnienia, kiedy będzie miał w pierwszym rzędzie pełne zaufanie wszystkich sfer posiadających, a więc i włościaństwa i większej własności ziemskiej i przemysłu“.

„Chjena“ świadomie i rozmyślnie stara się zająć uwagę społeczeństwa wyłącznie sprawą naprawy skarbu, naprawy Rzeczypospolitej i t. p., wiedząc doskonale, że sprawy te wymagają ogromnego nakładu pracy i czasu, by odwrócić uwagę od konieczności powzięcia doraźnych środków dla walki z drożyzną. A jednym z takich najważniejszych środków jest walka z paskarstwem.

Walka ta jest obecnie ogromnie utrudniona, gdyż brak ustaw i instytucji, któremi posługiwaćby się można było w tej walce, a z drugiej strony Sejm obecny w większości swej będzie równie przeciwny tej walce, jak poprzedni. Ale jak pomyśleć o istotnem choćby złagodzeniu drożyzny, jeżeli potężne organizacje producentów i kupców narzucać będą swą wolę i swe ceny drobnym kupcom i spożywcom? Jak wpoić wiarę w szerokie masy pracujące, że drożyznę wogóle można zwalczyć, jeżeli w oczekiwaniu na naprawę skarbu, na podniesienie kursu marki, dzień w dzień, niemal z godziny na godzinę ceny skaczą z zawrotną szybkością w górę? Zwłaszcza, że klasy posiadające wytężają wszystkie siły, by do tej naprawy nie dopuścić, dążąc do rządu, który będzie miał „pełne zaufanie wszystkich sfer posiadających“.

W Czechosłowacji, gdzie finanse są w idealnym porządku — w porównaniu z naszemi — rząd i władze czuwają nad każdą, najdrobniejszą zmianą w cenach najważniejszych artykułów, a Min. Aprow. i urzędy do walki z lichwą istnieją do tej chwili i są bardzo czynne. W Niemczech, zwłaszcza obecnie po zajęciu zagł. Ruhry, czynione są próby przywrócenia stosunków z czasu wielkiej wojny, wyłączenia pośrednictwa prywatnego między producentem a spożywcą, zaostrzonej kontroli nad kartelami, dyktującemi ceny kupcom i kupującym. Min. Gospod. Rzeszy rozpatruje obecnie ceny artykułów takich, jak węgiel, surowiec żelaza, potas, papier, cement i t. d. Że urzędy do walki z lichwą i komisje do ustalania cen rozwijają bardzo żywą działalność, jest zrozumiałe samo przez się.

Czyżby tylko Polska miała być oazą paskarstwa, gdzie uprawianie lichwy i spekulacji nietylko żadną nie grozi karą, lecz daje jeszcze przywilej do ubiegania się o „pełne zaufanie“ nękanego drożyzną społeczeństwa?

Ponieważ hasło „precz z paskarstwem!“ przycichło, podczas gdy samo paskarstwo przybrało rozmiary wprost potworne, przypominamy to hasło i nawołując rząd i samo społeczeństwo do niezmordowanej walki z drożyzną, wzywamy w pierwszym rzędzie do walki z paskarstwem.

Samemi represjami nie uzdrowi się stosunków gospodarczych, ani nie zwalczy się drożyzny. Ale rezygnując zupełnie z represji wobec zbrodniarzy, jakimi są paskarze wszelkiego paskarskiego gatunku podkopie się wszelkie wysiłki, mające na celu poprawę stosunków, tępienie drożyzny.

A więc: „precz z paskarstwem!“

J. M. B.

Kongres socjalistów francuskich.

4-go lutego rozpoczął się w Lille, ośrodku przemysłowym Francji północnej, doroczny kongres partji socjalistycznej. Wiadomo, że partja ta, po rozbiciu dawnej zjednoczonej partji socjalistycznej przez komunistów, pracuje w ciężkich warunkach nad odbudową socjalizmu we Francji, mając do zwalczania świetnie zorganizowane organizacje kapitalistyczne i skrajnie reakcyjną większość parlamentarną, a jednocześnie nie przebierającą w środkach demagogję komunistyczną, wspieraną materjalnie przez Moskwę. Wpływy socjalistyczne powoli, lecz stale rosną, i aczkolwiek partja dziś jeszcze zbyt jest słaba, by poważniejszą odegrać rolę w polityce Francji, to jednak wśród szerokich warstw demokracji francuskiej utrwala się przekonanie, że jest to jedyna partja, działająca w interesie narodowym Francji i w interesie klas pracujących. Dlatego też, mimo słabości liczebnej, partja socjalistyczna cieszy się dużym autorytetem, a zjazdy jej, przy udziale licznych delegatów bratnich partji zagranicznych, służą za drogowskazy dalszego rozwoju socjalizmu francuskiego i europejskiego.

Obecny zjazd nabiera szczególnego znaczenia ze względu na naprężoną sytuację polityczną w Europie, to też większą niż dotychczas uwagę zwracano na przemówienia gości. Przybyli wybitni przedstawiciele socjalizmu w osobach: Vandervelde'a, Hendersona, Bauera, Hilferdinga i in. Przytaczamy niektóre ustępy z przemówień powitalnych.

Vandervelde wita zjazd w słowach żartobliwych: „Wybaczcie partji belgijskiej, że wydelegowała do was dwu b. ministrów królewskich, oraz delegata Belgji do Ligi Narodów. Zresztą dawna Międzynarodówka dostarczyła Europie innych jeszcze ministrów, jak np. Belę Kuhna, Trockiego, Mussoliniego... Międzynarodówka prowadzi do wszystkiego, pod warunkiem, że się ją opuszcza. My wolimy zostać w niej“. Dalej Vandervelde wylicza korzyści, zdobyte przez robotników belgijskich dzięki pracy socjalistów. A więc: 8-godz. dzień roboczy, ubezpieczenie robotników na starość, zabezpieczenie prawa strajku, zrównanie w prawach pracowników państwowych z pracownikami prywatnymi. Partja belgijska stanie z podniesionem czołem w obliczu Międzynarodówki w przededniu odbudowania jej jedności.

Co się tyczy sprawy odszkodowań, to Vandervelde jest za rozwiązaniem jej drogą porozumienia, czy rozjemstwa. Socjalizm walczy o pokój świata! Cywilizacja kapitalistyczna może zginąć, ale socjalizm nie zginie.

Duże zainteresowanie wzbudziło przemówienie Hilferdinga, delegata niemieckich socjalistów, którego zjazd przyjął owacyjnie. Zaznaczył on na wstępie, że dziś bardziej niż kiedykolwiek niezbędne jest współdziałanie socjalistów wszystkich krajów, przedewszystkiem zaś francuskich i niemieckich; podkreślił wielkie znaczenie zjednoczenia socjalizmu w Niemczech; wskazał na dwa ogniska, kryjące w sobie nowe zarzewie wojny: Ruhra i Mossul, walka o węgiel i naftę może wywołać pożar wojny światowej; opisuje znaczenie Ruhry, jako twierdzy klasy robotniczej Niemiec i jej przedniej straży, liczącej ok. miljona zahartowanych w walce z kapitałem robotników. W sprawie odszkodowań Hilferding oświadczył: „Sprawa ta nie jest jedynie umieszczona w traktacie wersalskim. Należy uiścić odszkodowania dla wysokich celów moralności i socjalizmu. Racje te dyktuje nam nasze stanowisko. Powinniśmy płacić odszkodowania nietylko ze względu na zło, wyrządzone na obszarach zniszczonych, ale też dla wykazania, że zbrodnia rządów kajzerowskich skierowana była zarówno przeciwko innym narodom, jak też narodowi niemieckiemu... Gdyby szło tylko o rozwiązanie natury ekonomicznej, możnaby było znaleść wyjście. W tym kierunku nadal prowadzić będziemy naszą walkę. Ale jeżeliby się miało do czynienia ze spiskiem polityczno-imperjalistycznym w sprawie węgla, położenie staje się tragiczne, bez wyjścia i tu kryją się największe niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej Francji i Niemiec. Nie należy omijać najmniejszej sposobności do nawiązania rokowań i wybrnięcia z trudności. Uważam — ciągnął dalej Hilferding — że cokolwiek nastąpi, robotnicy niemieccy uznawać będą obowiązek uiszczenia odszkodowań. Bez odszkodowań rana zadana przez wojnę, nie może być zagojona“.

Przemawiali jeszcze w imieniu swych partji tow. Wallhead (Anglja), Matteoti (Włochy), który podkreśla odpowiedzialność komunistów w rozpętaniu faszyzmu, Dan (mienszewik), Santiago (Hiszpanja), Stalinski (eserowiec), Czeretelli (Gruzja), Engberg (Szwecja), Jarblum (poale-sjonista).

Przemawiał też tow. Niedziałkowski, delegat P. P. S.

Niezwykłą wesołość wywołał telegram komunistów francuskich, proponujących „jednolity front“ z socjalistami.

Ze sprawozdania sekretarza okazało się, że na kongres przybyło 255 delegatów, reprezentujących 49.534 członków. W sprawie organu centralnego „Populaire“ uchwalono zaciągnąć pożyczkę 350 tys. franków. Uchwalono także zebrać fundusz na budowę pomnika tow. Juljusza Guesde'a.

O dalszym przebiegu kongresu napiszemy później.

Na co Państwowy Bank Rolny zużywa pieniądze skarbowe.

Dziś, kiedy ludność miejska ugina się pod ciężarem wzrastającej z dnia na dzień drożyzny, kiedy opinja publiczna domaga się usilnie zamknięcia granic dla wywozu artykułów spożywczych, uważając słusznie wywóz za jedno ze źródeł drożyzny, kiedy kooperatywy przy braku poparcia finansowego ze strony Rządu, nie są w możności podjąć skutecznej walki z paskarstwem, — nie do uwierzenia jest fakt, żeby instytucja rządowa, której statut zakreślił zupełnie inne zadania, protegowała wywóz artykułów spożywczych za granicę, i to w dodatku za pieniądze rządowe, umożliwiając paskarstwu, kosztem konsumentów miljardowe zyski. Taką instytucją jest Państwowy Bank Rolny, który zamiast udzielania kredytu małorolnym i bezrolnym, dla których to celów został ustawą sejmową powołany do życia, udziela miljardowych kredytów firmom paskującym. Specjalnie uprzywilejowanemi są tutaj Syndykat Jajczarski i Centralna Kasa Spółek Rolniczych, której kredyt obecnie dosięgnął już sumy kilku miljardów marek. Powyższy fakt znajduje swoje wytłómaczenie w tem, że prezesem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oraz udziałowcem Konsorcjum Jajczarskiego jest p. Franciszek Stefczyk, prezes Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. Poza temi specjalnie uprzywilejowanemi firmami udzielono kredytu w bardzo poważnych rozmiarach jeszcze następującym: 1) „Kooperacja Rolna“ na wywóz zboża za granicę, 2) „Agricola“ w Warszawie, 3) „Granum“ w Warszawie, 4) Bracia Hoser w Warszawie, 5) C. Ulrich w Warszawie, 6) Garnuszewski, handel kwiatami za Żelazną Bramą, 7) Lambert i Krzysiak, osławieni w swoim czasie z dostaw do Puzappu, 8) „Udycz“, 9) „Motycz“, 10) Aleksander Janasz, 11) Bank Małopolski w Krakowie, 12) Owoc Polski, 13) Ogrodnik Polski i wielu, wielu innym. Nic dziwnego przeto, że małorolni i bezrolni, albo wcale z kredytu skorzystać nie mogą, albo korzystają w tak ograniczonych rozmiarach, że niekiedy uzyskany po całych miesiącach zabiegów kredyt, nie pokrywa nawet kosztów podróży kilkakrotnych do Warszawy, w związku z zabiegami o uzyskanie kredytu.

Powyższe podaję do publicznej wiadomości w tem przekonaniu, że pan Prezydent Ministrów, oraz Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego zainteresują się bliżej gospodarką Państwowego Banku Rolnego, a pan Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa zbada podłoże ustawowe i gospodarcze owych kredytów i uspokoi zaniepokojoną o grosz publiczny opinję.

Bankowiec.

Walka z drożyzną.

ZAKAZ WYWOZU ŻYWNOŚCI.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów z udziałem komisarza do walki z drożyzną.

Na posiedzeniu tem załatwiono wnioski komisarza w sprawie zakazu wywozu żywności zagranicę.

Uchwalono bezwzględny zakaz wywozu żyta, pszenicy, paszy, owsa, bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, mięsa, tłuszczów i wędlin.

Jęczmień, słód, jaja i cukier mogą być wywożone za zezwoleniem Gł. Urzędu przywozu i wywozu według norm uchwalonych przez Komitet Ekonomiczny Ministrów z udziałem komisarza do walki z drożyzną, przyczem *komisarzowi przysługuje prawo sprzeciwu.* W tym wypadku sprawa przechodzi na Radę Ministrów.

Pozatem uchwalono wnioski w sprawie udzielenia kredytu samorządom i spółdzielniom na zorganizowanie walki z drożyzną zapomocą masowych zakupów i sprzedaż po tanich cenach.

KOMPETENCJE NADZWYCZAJNEGO KOMISARZA.

Podaliśmy powyżej uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie zakazu wywożenia żywności i akcji kredytowej Rządu. Najważniejszą rzeczą w uchwałach Kom. Ekon. jest to, że komisarzowi do walki z drożyzną przysługuje prawo sprzeciwu wobec zezwoleń, udzielanych na wywóz cukru, jaj, jęczmienia i słodu.

Co się tyczy sankcji karnych za nielegalny wywóz zagranicę, jak również ścigania paskarzy za nieusprawiedliwione podbijanie cen — to sprawy te będą załatwione częściowo przez Radę Ministrów, a częściowo przez Sejm, którego komisja dla walki z drożyzną ma dziś wysłuchać exposé komisarza tow. Hartleba.

Na porządku dziennym Komisji znajduje się sprawa noweli do ustawy o walce z lichwą i będzie szło o to, aby zaostrzyć karę za paskarstwo i dać komisarzowi w ręce skuteczną broń ścigania paskarzy.

Oświadczenie tow. Hartleba.

Od tow. Hartleba, mianowanego komisarzem do walki z drożyzną, otrzymujemy następujące oświadczenie:

Wobec przemówienia posła Zdziechowskiego w Sejmie w dyskusji nad prowizorjum budżetowem, oświadczam, że na stanowisko Nadzwyczajnego Komisarza walki z drożyzną zostałem powołany bez wpływu P. P. S., oraz, że jako urzędnik państwowy, nie jestem na stanowisku tem reprezentantem partji.

Tadeusz Hartleb.

Oświadczenie to kładzie kres nieporozumieniu, jakoby przez mianowanie tow. Hartleba komisarzem walki z drożyzną partji naszej dano rozstrzygający wpływ na walkę z drożyzną. Tak, niestety, nie jest. Walka z drożyzną wymaga zgodnej i planowej w tym kierunku działalności prawodawczej Sejmu i wykonawczej Rządu. Dotychczas nasza urzedowa polityka gospodarcza szła w kierunku wprost przeciwnym i zachodzą bardzo poważne obawy, że dobre chęci prezydenta ministrów i komisarza walki z drożyzną będą paraliżowane przez szeroko rozparte w Sejmie, w ministerjach i w Rządzie interesy agrarne i kapitalistyczne. Będziemy popierali komisarjat walki z drożyzną, o ile jego dobre chęci wyrażą się w realnych czynach. Sam urząd nie ma dla nas znaczenia, o ile będzie bezsilny w walce z możnem paskarstwem. Zarazem podkreślamy, że konieczna jest wielka zorganizowana i celowa akcja ze strony mas, nękanych drożyzną, aby wywrzeć nacisk na Sejm i Rząd w duchu rzeczywistej walki z drożyzną.

„Numerus clausus“.

Z SEJMOWEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ.

Za najpilniejszą sprawę oświatową „Chjena“ uznała wprowadzenie do wyższych uczelni ograniczeń, skierowanych przeciw studentom Żydom, czyli wysunięcie tak zw. numerus clausus. Taki wniosek złożyli w Sejmie endecy. Wczoraj na Komisji oświatowej był on przedmiotem obrad. Referował wniosek poseł prof. Konopczyński (Z. L. N.). W przeszło godzinnem przemówieniu poseł endecki uzasadniał procetowe ograniczenie liczby studentów-Żydów w wyższych uczelniach. Wywody te profesora endackiego z Uniwersytetu Krakowskiego były tak oryginalne, że musimy się niemi zająć obszerniej. Motywem do wniesienia sprawy przed forum Sejmu — mówił referent — było co następuje: od jesieni r. ub. uniwersytety zagraniczne, a za niemi i w Polsce stały się widownią zaburzeń antyżydowskich. Te wiece i nastroje przeciwżydowskie spowodowały endecję, że z niemi musi się liczyć. Prof. Konopczyński nazywa to „zboczeniem i anormalnemi objawami na uczelniach“, ale nie ma odwagi przeciwstawić się tym zboczeniom, przeciwnie — popiera je.

P. profesor endecki mówi, że „nawet najbardziej humanitarne uczucia“ — muszą tu ustąpić na rzecz „egoizmu narodowego“. Prof. Konopczyński skarży się, że państwo dokłada do każdego studenta na Uniwersytecie 200 tys. mk. na rok, prof. na to się zresztą godzi, ale tylko gdy chodzi o „rdzennych“ Polaków. Przytacza referent dane cyfrowe o procencie studntów żydowskich na uniwersytetach we Lwowie i Warszawie, co do innych szkół dokładnych statystycznych danych nie przytacza. Referent kilku słowami stara się zbyć przeszkody konstytucyjne i zakreślone traktatem o mniejszościach. Usiłuje przedstawić ograniczenia nie jako ograniczenia, ale jako przedział dla ludności żydowskiej. Sam jednak profesor uznaje widocznie skrupuły konstytucyjne za bardzo poważne, ale przechodzi nad niemi do porządku dziennego. Polska musi dbać o jednolitość narodową i religijną, nie wierzy w asymilację Żydów w Polsce.

Tow. poseł *Czapiński,* powołując się na 111 artykuł Konstytucji i na 7 art. Traktatu o mniejszościach narodowych wystąpił przeciwko merytorycznemu rozpatrywaniu wniosku, który godzi w zasadzie swojej przeciw podstawom konstytucyjnym o równouprawnieniu wszystkich obywateli polskich bez względu na religję, narodowpść, rasę. Tow. Czapiński stawia wniosek odesłania projektu do Komisji konstytucyjnej dla wydania opinji.

Poseł dr. *Wygodzki* (Klub żydowski) postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad całym projektem.

Poseł *ks. Lutosławski* występuje z propozycją zwrócenia się do profesorów o wydanie opinji czy dla studjów wyższych będzie korzystne wprowadzenie numerus clausus.

Poseł prof. *Petrycki* (Z. L. N.). argumentuje, że ponieważ Konstytucja nie jest wieczna, więc... można przyjąć projekt antykonstytucyjny...

Znaczną większością głosów przyjęto wniosek tow. posła Czapińskiego (odesłanie projektu do komisji konstytucyjnej i do czasu wydania opinji przez tę komisję — odroczenia debat nad wnioskiem).

Wniosek ks. posła Lutosławskiego o ankiecie upadł 18 głosami przeciwko 10 gł. Chjeny.

Za dwa tygodnie komisja oświatowa przystąpi do debat nad wnioskiem o wprowadzeniu w szkołach na Wołyniu języka ukraińskiego, na Białorusi zaś języka białoruskiego.

Co się dzieje podczas rejestracji?

Jak było do przewidzenia, dwa dni, o które przedłużono termin rejestracji kilkunastu roczników służby wojskowej, okazały się niewystarczającemi. Wczoraj np. tysiące osób wyczekiwało całemi godzinami, nie mogąc się doczekać rejestracji. Np. w komisarjacie XI niektórzy czekali od godz. 7-ej rano do 2½ po poł., a w końcu oświadczono im, że się już nie „przyjmuje“.

Wobec tego przedłużono rejestrację o dalsze dwa dni i termin ostateczny przypada na czwartek, 15 b. m.

Niewiadomo, czy prolongata ta będzie dostateczna. W każdym razie niema sensu teraz już grozić karami pieniężnemi i aresztem (jak donosiły wczorajsze pisma) tym, którzy nie zarejestrują się, skoro dotychczas urzędy nie wywiązały się ze swego zadania, zmuszając ludzi przychodzić po kilka razy i wystawać godzinami bezskutecznie.

***

To, co dzieje się od szeregu dni w komisarjacie XI, a co wczoraj w sposób niezwykle jaskrawy uwydatniło się, jako nieudolność tego komisarjatu w sprawie rejestracji, jest wprost karygodne. Od szeregu dni zmusza się publiczność do parokrotnego przychodzenia i wystawania w ogonku po parę godzin. Zamiast uprzedzić wcześniej, albo tym, co od szeregu dni zgłaszają się do rejestracji rozdać numerki na dzień określony, zwykle przed 3 zawiadamia komisarjat, że oczekujący mogą się rozejść. Oczekujących są zazwyczaj setki. Wczoraj w kom. XI nie chciano zarejestrować nawet tych kilkudziesięciu osób, oczekujących od sześciu godzin, które były już wewnątrz lokalu komisarjatu, bo, jak wyjaśnił interpelowany a mało wzruszający się p. komisarz, urzędnicy muszą iść na obiad. Niedbalstwo i opieszałość w sprawie rejestracji nie powinny być tolerowane. Ludzie pracy i robotnicy narażani są przez to na strącanie z zarobków. W sprawy takiej rejestracji winny wreszcie wejrzeć władze wyższe.

Przytem należy z naciskiem podkreślić fakt niedopuszczalny, jakiego dopuścił się p. podkomisarz, który wespół z jakimś urzędnikiem policyjnym przemocą wciągnęli do wewnętrz lokalu komisarjatu jednego z oczekujących w ogonku robotników, p. B., przyczem porwano na nim ubranie, a potem grożono mu osobiście, bo „policja wiele może“. Bezład, który się odbija na publiczności, a przytem za własną nieudolność napastowanie tych, co oczekują rejestracji.

Niebywałe!

Nuty nadesłane.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

Stefan Wysocki: „Czytanki muzyczne“.
Zdzisław Jachimecki: „Trzy pieśni“
Juljusz Wertheim: „Cztery pieśni“ op. 8 i 10.
Stefan Malinowski: „3 pieśni o złotym ptaku“, op. 14.

Oświata Robotnicza w Belgji.

II.

Fundamentem, na którym spoczywa główna część działalności Centrali Zw. Robotniczego jest od samego początku powoływania do życia szkół socjalistycznych. Szkoły te są różnego typu i powagi. Cechą ich wspólną jest niewielka względnie ilość słuchaczy (mniej więcej trzydziestu), wybieranych przez organizacje robotnicze pośród towarzyszów najbardziej kwalifikujących się do nauki ze względu na talent, pilność i wytrwałość. Muszą uczyć się stale, uczęszczać nietylko na wykłady, ale i uczestniczyć w dyskusji, muszą pisać ćwiczenia pod kierownictwem nauczycieli. Kursy są tak zorganizowane, że uczniowie możliwie mało bywają biernymi tylko słuchaczami. Mówią, jak w Anglji, że w klasie o 30 słuchaczach i jednym nauczycielu znajduje się trzydziestu i jeden słuchaczy i trzydziestu i jeden nauczycieli...

W szkole socjalistycznej belgijskiej panuje rygor bezwzględny, sprawdza się obecność słuchaczy, jest tablica czarna, są pulpity do pisania, zadaje się lekcje do domu.

W szkole wykładają profesorowie, wysyłani przez Centralę i przez nią płaceni. Centrala też wydaje skróty wykładów, które stanowią podstawę nauczania w szkole.

Pomimo, że ten środek nauczania jest kosztowny, szkół socjalistycznych namnożyło się w Belgji potężnie. W roku 1911 było ich 21, w r. 1914 — 62, w r. 1915 — 6, w r. 1919-20 — 67, w r. 1920-21 — 72, w r. 1921-22 — 87.

Szkoły są dwojakie. Pierwszego stopnia i drugiego (wyższego) stopnia. W szkole pierwszego stopnia, uczą „Zasad socjalizmu“. Jest to cykl siedmiu wykładów, obejmujących zasady ekonomji, początki kapitalizmu, maszynę i fabrykę, zeŝrodkowanie środków produkcji, rzemiosło i drobny handel, proletarjat, kapitał i praca. Profesor, nauczyciel albo dziennikarz, prowadzi ten wykład wedle programu dostarczonego przez Centralę. W r. 1921-22 — prowadziło taki kurs 28 profesorów.

Drugi stopień jest bardziej różnorodny. Tutaj szkoły lokalne mogą wybierać przedmioty bardziej interesujące miejscowych słuchaczy: praca syndykalistyczna (6 wykładów), kooperatywy (6 wykł.), działalność polityczna robotników (6 wykł.), socjalizacja (6 wyk.), prawodawstwo pracy (6 wykł.), ubezpieczenia społeczne (6 wykł.), historja ruchu robotniczego w Belgji (6 wykł.), walka klas (5 wykł.), rady fabryczne (3 wykł.), marksizm (3 wykł.), co i jak czynić (3 wykł.), higjena społeczna (2 wykłady). Centrala posiada programy tych wszystkich i wielu innych jeszcze kursów i wysyła je darmo szkołom socjalistycznym. Do każdego programu dodana jest literatura z podaniem cen książek. W każdej szkole można książki kupować.

Szkoły dają słuchaczom papier i ołówki tytułem darowizn. W każdej szkole prowadzi się statystyka uczniów i centrala w każdej chwili posiada wszelkiego rodzaju wiadomości dotyczące ilości słuchaczy, ich wieku, płci, przygotowania; wie jak długo uczęszczali do szkoły powszechnej, do jakich należą organizacji, czy uczęszczają do bibljoteki. Profesorowie otrzymują od centrali honorarjum w ilości 15 franków za godzinę, oraz koszty podróży. Sekretarz szkoły otrzymuje wszelkiego rodzaju kwestjonarjusze, instrukcje i t. p.

Poza temi ogólno kształcącemi szkołami socjalistycznemi Centrala organizuje szkoły specjalne: szkoły dla urzędników i radnych miejskich (w dwunastu miejscowościach). Partja socjalistyczna liczy po ostatnich wyborach 3379 radnych socjalistycznych. Podobnie powołano do życia przed wyborami do parlamentu szkoły dla agitatorów wyborczych. Tak samo organizowane są kursy rachunkowości dla urzędników kooperatyw i związków zawodowych. Kursy te trwają długo — w ciągu trzydziestu tygodni i trwają jeden dzień w tygodniu, tak iż uczniowie nie przerywają zgoła zajęć swych biurowych.

Centrala powołała szereg szkół o typie specjalnym. Belgja nie posiada, co prawda, ustawy o kontroli robotniczej nad produkcją fabryczną (o radach robotniczych, Betriebsraetegesetz, jak w Niemczech) wszędzie atoli po wielkich fabrykach na drodze paktu rady podobne powstały po wojnie i wykonywują w charakterze komisji fabrycznych, w równej liczbie obsyłanych przez robotników i przez właściciela nadzór nad życiem technicznem i handlowem fabryki.

Trzeba było pomyśleć o przygotowaniu fachowem takich delegatów. Centrala przygotowała podręcznik, liczący 216 stron druku, dzieło zbiorowe dziewięciu specjalistów i podręcznik ten posłużył jako wzór do nauki we wszystkich większych organizacjach robotniczych. Podręcznik ten dzieli się na trzy części. Pierwsza mówi w rozdziale pierwszym o surowcu i fabrykacie, w rozdziale drugim o przedsiębiorstwie metalurgicznym, w rozdziale trzecim o rodzajach płacy roboczej, w rozdziale czwartym o historji przemysłu. Druga mówi o organizacji zawodowej, trzecia mówi o prawodawstwie pracy, o ubezpieczeniach społecznych, o umowie zbiorowej i o kontroli robotniczej w fabryce.

W r. 1921/2 prowadzono z ramienia Centrali 33 szkoły tego typu — 25 francuskich i 8 flamandzkich. Nauczycielami są inżynierowie, technicy, działacze związkowi. Za przykładem metalowców poszli górnicy i stworzyli dzięki pomocy Centrali

Poeta mówi:

Odkrywać codzień świat na nowo
i wszystko widzieć pierwszy raz,
z pijaną zawsze chodzić głową,
w pijanem pięknie, brnąc po pas.

Na niebie rozbić swe namioty,
tęsknotą strzelić aż do gwiazd,
by w dzień wiosenny, drżący, złoty
poezją rozlać się wśród miast.

I rozdać siebie, jak opłatek,
komunią świecić w mrokach dusz
i umrzeć, jak umiera bratek
zdmuchnięty z klombu wichrem burz.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

O podatek od biletów w kinach.

Przedsiębiorcy filmowi narobili w prasie wielkiego hałasu z powodu tego, że płacą — zresztą nie ze swojej kieszeni — podatek 100%-wy do kasy miejskiej. Domagają się obniżenia tego podatku do połowy, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem teatrów świetlnych.

Magistrat odpowiada na to: 1) nie musi być tak źle z przedsiębiorstwami kinematograficznemi, jeżeli w stolicy powstają coraz nowe teatry świetlne; 2) na żądanie Magistratu, aby przedsiębiorcy poparli swoje skargi na „ruinę“ — zestawieniami rachunkowemi, przedsiębiorcy odpowiedzieli wykrętnie; 3) od filmów krajowych pobiera się tylko 50 proc. podatku; 4) podatek 100% pobiera się od długiego już czasu i Magistrat nie może się wyrzec tego źródła dochodów.

Pp. przedsiębiorcy filmowi zwracali się i do pisma naszego z komunikatami w sprawie obniżki owego podatku. Podatek od biletów jest pewnego rodzaju podatkiem pośrednim — i chętnie poparlibyśmy obniżkę tego podatku, a nawet zupełne zniesienie pod dwoma warunkami: 1) że kapitaliści, w tej liczbie i przedsiębiorcy filmowi, wpłyną na Magistrat, aby ich należycie obciążył podatkiem bezpośrednim. 2) że stosownie do obniżki podatku od biletów, obniżą cenę biletów.

Niestety, wiemy aż nadto dobrze, że tu chodzi o to, aby obniżyć podatek, ale nie *obniżać cen.* Różnica ma wpływać nie do Kasy miejskiej, lecz do kieszeni przedsiębiorców...

„Chjeńskie“...

Wczorajsza „Dwugroszówka“ nazywa Niewiadomskiego nieśmiertelnym. Jest on, oczywiście, o tyle „nieśmiertelny“, o ile nieśmiertelne jest „chjeństwo“ jednostkowe i społeczne.

Ta sama gazetka zawiera wśród kilku ogłoszeń o nabożeństwach za duszę Niewiadomskiego jedno następującej treści:

„Za spokój *świetlanej duszy*
ś. † p.
ELIGJUSZA NIEWIADOMSKIEGO,
który własnym życiem *obudził ducha narodu*, odbędzie się Msza Święta w dn. 15 b. m. (czwartek) w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godz. i pół rano, na które zapraszają patrjotów
Robotnicy, administracja, szefowie“.

Anonimowe państwo „chjeńskie“ w dalszym ciągu przy pomocy anonimowych „robotników, administracji i szefów“ prowadzi swą niecną agitację, równającą się podburzaniu do nowych zbrodni. A kler, mimo odezwy episkopatu, idzie skwapliwie na rękę tym wywrotowcom prawicowym.

Echa manifestacji endeckich.

Agitacja na kursach kształcenia grafików.

Na kursach zawodowego kształcenia grafików, z inicjatywy p. Wł. Gogolewskiego, współwłaściciela drukarni, zbierano składkę na mszę św. za spokój duszy Niewiadomskiego, a jeden z wykładających, chadek p. Fidler, zecer, agitując za zebraniem składki, uświadamiał słuchaczów, że„ *„należy dać na mszę św., gdyż Niewiadomski dobrze zrobił, zabijając prezydenta, bo ten był Żydem“!*

Jeden ze słuchaczy.

Walka o podwyżki dla robotników miejskich.

Związek zawodowy robotników miejskich kilkakrotnie w ciągu miesiąca stycznia wystosował do Magistratu petycję o podwyżkę pensji dla robotników miejskich. Słuszne motywy związku zawodowego robotników miejskich głosiły, że podwyżki otrzymane przez robotników na mocy uchwał głównego Urzędu statystycznego bynajmniej nie nadążają za wzrostem drożyzny. Stopa życiowa robotników skutkiem tego stale się obniżała i nadal obniża. Magistrat zwlekał z odpowiedzią Związkowi, wreszcie na wczorajszem posiedzeniu uchwalono na wniosek wice-prezydenta Janowskiego rzucić ochłap robotnikom w formie 20% podwyżki do pensji styczniowej *bez wliczenia tego dodatku do pensji.* Ławnicy P. P. S. tow. tow. Baryka, Szczypiorski i Toeplitz domagali się ustalenia wysokości podwyżki w porozumieniu ze Związkiem zawodowym i wliczenia tego *dodatku do pensji styczniowej.* Wniosek zgłoszony przez naszych ławników jest następujący:

„Wobec tego, że istotny wzrost drożyzny jest większy, niż wykazuje to Komisja statystyczna, że, wskutek wadliwych obliczeń, budżet pracownika redukowany jest z miesiąca na miesiąc, a wskutek tego obniża się stopa życiowa rodzin pracowniczych, że jednorazowy dodatek nie daje pracownikom należnego odszkodowania, że sprawa ta może być rozwiązana tylko przez przyznanie pracownikom stałego dodatku, wliczonego do pensji, niżej podpisani zgłaszają wniosek: Magistrat udziela robotnikom i pracownikom miejskim podwyżki pensji w wysokości, ustalonej na mocy porozumienia ze związkami zawodowemi, *która to podwyżka wlicza się do pensji styczniowej*“.

Ponieważ większość prawicowa Magistratu wniosek naszych towarzyszy odrzuciła, złożyli oni votum separatum i z wnioskiem swym powtórnie wystąpią na Radzie miejskiej. Tam też rozegra się ostateczna walka o podwyżki dla robotników miejskich.

Gwałty nad robotnikami ro'nymi.

Oto kilka przykładów, jak obszarnicy lub ich pełnomocnicy dotrzymują umów zbiorowych.

Art. 14 umowy przewiduje grzeczne traktowanie pracownika. Niejednokrotnie notowaliśmy na szpaltach „Robotnika“ fakt pobicia robotnika rolnego, obecnie podajemy jeszcze kilka przykładów tego rodzaju.

W majątku *Zaborów Leśny* w maju ub. r. został pobity do krwi staruszek ogrodnik przez praktykanta Drewniaka; w czerwcu ub. r. w tymże majątku zarządzający Konstanty Bombol pobił starszą niewiastę wdowę; w październiku — nieletniego chłopca; w listopadzie — ordynarjusza Iwanickiego, który ma synów w tym wieku co p. Bombol i żonę jego, która ostrzegała męża, aby się zamknął w mieszkaniu, gdyż rządca z praktykantem, uzbrojony w rewolwer, idzie go bić.

A teraz inny przykład: Majątek Bronisze, którego właścicielem jest profesor Moszczeński, nie wydawał ani nie wypłacał za 120 litrów mleka, przewidzianych umową (art. 21 Uwaga), pomimo, że robotnicy kilkakrotnie o to prosili. Kiedy p. Moszczeńskiego wezwano przed Komisję Rozjemczą, gdzie go zobowiązano wydać świadczenia pod rygorem egzekucji sądowej, p. profesor postanowił zemścić się na robotnikach i wytoczył im sprawę o eksmisję przed sądem pokoju w Babicach, gdzie sędzią śledczym jest właściciel majątku Jelonki, p. Sznajder, który nie lepiej traktuje swych pracowników. Oczywiście, tu Moszczeński uzyskał wyrok eksmisyjny i wśród najokropniejszej zimy, przy pomocy policji wyrzucił na śnieg Ratajskiego Franciszka i chorą żonę, aby zaś podnieść chorą z łóżka, policja używała szpilek, któremi dźgała ją pod podeszwy. Chora nie mogąc bólu wycierpieć, rzeczywiście musiała się podnieść. Mąż jej uzyskał tymczasem w Sądzie Okr. wstrzymanie eksmisji, wracając jednak spotkał chorą żonę z dziećmi i całą chudobą na szosie wolskiej.

Art. 4 przewiduje, że w wypadkach wyjątkowo ciężkiego przewinienia pracownika, pracodawca może zawiesić go w czynnościach, lecz bez prawa wstrzymania świadczeń, a w wypadku p. M. nie wydał nawet Ratajskiemu ciężko zapracowanych należności!

Wśród górników.

W OKRĘGU KROŚNIEŃSKIM.

W piątek, 2 lutego, odbyła się w Krośnie konferencja okręgowa przedstawicieli Oddziałów Zw. Górniczego, na którą przybyli tow. poseł Stańczyk i tow. M. Bobrowski. Po referatach tow. tow. Stańczyka i Bobrowskiego, zebrani postanowili usilnie pracować nad utrzymaniem uporządkowanych stosunków w organizacji zawodowej, współdzielczej i politycznej P. P. S., wyrażając zufanie posłom socjalistycznym i podziękowanie tow. posłowi Stańczykowi za przybycie na konferencję.

Strajk w rafinerji w Krośnie.

Rafinerja w Krośnie postanowiła, z powodu braku ropy, wydalić większą część robotników, a gdy przedstawiciele robotników nie mogli dojść do porozumienia z zarządem przedsiębiorstwa, robotnicy zastrajkowali, tak, że towarzysze nasi przyjechawszy, zastali strajk w rafinerji, i na konferencji z Dyrekcją zajęli się likwidacją tego strajku. Dyrekcja zobowiązała się nie wydalać robotników z wyjątkiem sezonowych, stałym dać robotę na zmianę i, w miarę uzyskania ropy, zatrudnić wszystkich, jak dotychczas. Sezonowi zostali bezterminowo urlopowani, czyli, gdy fabryka będzie uruchomiona do poprzedniego stanu, zostaną z powrotem przyjęci. Kolejność przyjęć i zmiany w pracy ułożą delegaci robotników wspólnie z majstrami.

Zgromadzenia w Krośnie.

W sali Stowarzyszenia Spółdzielczego Spożywców „Robotnik“ odbyło się w piątek, 2-go lutego, zgromadzenie robotników naftowych, na którem tow. poseł Stańczyk a następnie tow. Bobrowski referowali aktualne sprawy polityczne i zawodowe. Uchwalono rezolucję, wyrażającą votum zaufania posłom socjalistycznym i wzywającą ogół robotniczy do organizacji socjalistycznych.

Po zlikwidowaniu strajku odbył się wiec strajkujących, na którym tow. poseł Stańczyk i tow. M. Bobrowski zdali sprawozdanie z konferencji, a nadto tow. poseł Stańczyk mówił o zakusach reakcji na prawa robotnicze i demokrację. Zgromadzeni przyjmując z podziękowaniem sprawozdanie, uchwalili stać niezłomnie w szeregach organizacji socjalistycznych i rozszerzać je.

Sotusnki w kopalni „Kmita w Tenczynie

Kopalnia Kmita w Tenczynie, której kierownikiem jest sam właściciel, Czech, inż. Hromek, prowadzona jest niżej krytyki — urągając wprost najprymitywniejszym przepisom bezpieczeństwa i ochrony zdrowia i życia pracujących w tejże kopalni robotników.

I tak: większa część robót, tak popędowych jak odbudowy, prowadzona jest w kopalni Kmita zupełnie bez wentylacji — tak że na niektórych robotach człowiek tylko z trudem oddychać może i nawet na chodnikach światło acetylenowe gaśnie. Roboty te, oddalone do 1000 metr. od prądu powietrza prowadzone są zupełnie bez wiatrowych, tak że gdyby na chodniku głównym powstał większy zawał lub pożar, wszyscy robotnicy znajdujący się za zawałem nie mając znikąd przypływu powietrza, musieliby się podusić, jak to w analogicznym wypadku miało miejsce na Górnym Śląsku.

W całej kopalni niema ani jednego ustępu, wskutek czego na chodnikach, zanieczyszczonych na całej długości, z braku wentylacji, smród oddech tamuje.

Po wodę do picia muszą robotnicy chodzić czasem i kilometr, na samo podszybie. Gdy na żądanie delegatów zamówił jeden z urzędników konewki blaszane na wodę, inż. Hromek konewek tych przyjąć zabronił, a należytość za te konewki kazał zamawiającemu zapłacić.

Kolejki w całej kopalni są w opłakanym stanie, gdyż chodniki prawie bez ścieków, nie wyłożone deskami są tak wodą i błotem zanieczyszczone, że miejscami szyn zupełnei nie widać.

Obok pochylni i upadnic brak zupełnie chodników równoległych do przechodu, zatem robotnicy zdążający do robót po upadnicach i pochylniach nawet podczas ruchu chodzą, co bardzo łatwo może spowodować wypadek, brak bowiem nawet tablic ostrzegających.

Gdy delegaci robotników upominają się o cośkolwiek dla robotników, spotykają się stale z odmową, i bezczelnem oświadczeniem inż. Hromka, że komu się na „Kmicie“ robić nie podoba i z panujących stosunków i porządków nie jest zadowolony, może się wynieść i gdzieindziej sobie pracy szukać. Inż. Hromek chciał nawet kopalnię zatopić i 350 ludzi pracy i chleba pozbawić, aniżeli dać robotnikom należącą im się podwyżkę. A może szowiniście czeskiemu zależało na wywołaniu rozruchów — wartoby zbadać i ustalić powody dążenia inż. Hromka do zatopienia kopalni.

Że Czech, inż Hromek, grube miljony na wyzysku i okradaniu polskiego robotnika i z krzywdą polskiego społeczeństwa zarabia, nie trudno udowodnić.

Cena węgla w porównaiu z cenami przed wojną wzrosła przeszło 6000 razy. Robotnik-górnik przed wojną zarabiał tu przeciętnie 3.50 koron dziennie, a zatem, według podwyżki ceny węgla (bo podobno cenę węgla tylko dla poprawy zarobków robotników podnoszono) powinienby zarabiać przeszło 20.000 mkp. dziennie, coby mniej więcej obecnej drożyźnie odpowiadało, gdy tymczasem na kopalni „Kmita“ zarabia górnik około 7000 marek, czyli niecałe 2000 razy tyle co przed wojną, wszelkie materjały potrzebne do prowadzenia kopalni także podrożały najwyżej do 4000 razy.

Możeby tak miarodajne czynniki zainteresowały się cokolwiek tem obliczeniem. Byłoby pożądane udowodnić społeczeństwu na podstawie obliczeń, iż drożyzna węgla, a zatem i innych artykułów nie jest winą robotników, lecz głównie kapitalistów — baronów węglowych, którzy, mając wymówkę o nadmiernych żądaniach robotników, sami kolosalne zyski ciągnąc, przez anormalne wyśrubowanie cen węgla, przyczyniają się przedewszystkiem do szalonej drożyzny.

Robotnicy kopalni węgla „Kmita“
w Tenczynku.

Kronika parlamentarna.

KOMPROMITACJA CHJENY SENACKIEJ.

Z Komisji Skarbowo - Budżetowej Senatu.

Wczoraj komisja skarbowo-budżetowa Senatu usiłowała wydostać się z kłopotliwego położenia, w które wtrąciła ją mniejszość Judeo-Chjeńska, odrzucając prowizorjum budżetowe. Referent prof. Buzek zaproponował początkowo, aby zreasumować uchwałę, odrzucającą prowizorjum. Chjèniści nie chcieli ośmieszać się doszczętnie i dlatego zaproponowali aby zreasumować inną również uchwałę onegdajszą, o nieprzystąpieniu do dyskusji szczegółowej. Po dość długich targach, postanowiono wreszcie reasumpcję obu uchwał i przystąpiono na nowo do dyskusji.

Wicemin. skarbu, Zaczek, w ciągu dwóch godzin wyjaśniał komisji różne pozycje budżetowe, poczem zarządzono przerwę 10-minutową, którą prawica wyzyskała dla naradzenia się nad tem, jak głosować. Do porozumienia nie doszło widać, bo podczas głosowania większość prawicy wstrzymała się, a zaledwie dwóch endeków, w tej liczbie nieprzejednany p. Stecki, głosowało przeciw prowizorjum. Wstrzymał się również przedstawiciel koła żydowskiego.

Po uchwaleniu projektu prowizorjum przyjęto również rezolucje p. Buzka, aby Rząd wniósł projekt ustawy, regulującej sposób układania budżetu państwowego.

SPRAWY KOLEJOWE.

Komisja komunikacyjna odbyła w sobotę posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusję nad exposé p. Ministra kolei.

Dyskusja nie była zbyt ciekawą. Podkreślamy tylko charakterystyczne głosy. I tak: p. Tabaczyński (n.-d.) żądał z naciskiem wprowadzenia akordów na kolei.

P. Ostrowski (Piast) żądał wolnej ręki dla rządu dla swobodnego przenoszenia pracowników kolejowych.

P. Ledwoch (Wyzwolenie) żądał *rewizji praw, które mają związki zawodowe kolejarzy!*

P. Hryckiewicz (ch.-d.) podkreślał małą wydajność pracy i „niechęć do pracy“ ze strony robotników kolejowych.

Polemizował z nim bardzo energicznie tow. Pławski, podnosząc, że bez wydatnej i ciężkiej pracy kolejarzy, koleje nasze nie wykazywałyby rosnącego wciąż ruchu, ruchu regularnego i lepszego, bezpieczniejszego niż ruch na kolejach wielu państw zachodnio-europejskich. Wynagrodzenie pracowników jest tak marne, że nie mają sił fizycznych do jeszcze wydatniejszej pracy. Jest związek bardzo ścisły między płacą a pracą.

Tow. Moraczewski nie sądzi, aby ta dyskusja skończyła się wnioskami, któreby Sejm mógł uchwalić. Jedynie można przedłożyć Sejmowi wniosek p. Sikorskiego, domagającego się przedłożenia w ciągu miesiąca pragmatyki służbowej dla kolejarzy. Inicjatywa posłów Tabaczyńskiego, Ledwocha i Ostrowskiego jest nie na miejscu. Zwalcza chęć wprowadzenia akordu i podkreśla, że rząd ma wszelkie prawo przeno-

---

podręcznik do nauki dla delegatów robotniczych w górnictwie.

Poza temi grupami szkół istnieją rozsiane po całej Belgji luźne kursy i wykłady socjalistyczne. Objęte są one nazwą: *extension socialiste.* Centrala posiada listę profesorów, z której organizacje mogą czerpać dowoli. Wybierają sobie temat a jeżeli to możliwe i profesora, płacąc do centrali koszta wykładu. W roku 1921/2 — w organizacji tych luźnych wykładów czynnych było dwustu wykładowców. Sprawozdanie z działalności tej organizacji wypełnia książkę, liczącą 117 kart. W roku sprawozdawczym wygłoszono *576* pogadanek socjalistycznych wobec *118.038 słuchaczy!* Treść tych wykładów jest bardzo różnorodna: wychowanie moralne, fizyczne, artystyczne, literackie, technika i jej postępy, hygjena, mieszkania robotnicze, miasta-ogrody i t. p. Wykluczone są odczyty o naturze propagandy politycznej, te bowiem należą do pracy ściśle politycznej. Jak wielki jest postęp w dziedzinie tych pogadanek dowód najlepszy, że w r. 1911 było ich tylko wygłoszonych 41. Ośmiogodzinny dzień pracy stworzył fizyczną możliwość dla każdego robotnika słuchania, odczytu i uczenia się. Zmęczenie jego nie jest już tak zupełne, jak to było dawniej. Może z pożytkiem dla siebie słuchać wykładu i tu jest źródło postępu.

Centrala (za przykładem Stanów Zjednoczonych i Anglji) wpadła na pomysł, który powinien znaleźć naśladowców w całej Europie: urządzą „tygodnie związkowe“. W r. 1911 próbowała urządzić wyprawę syndykalistów belgijskich do Berlina w celu przyjrzenia się instytucjom i życiu związków zawodowych niemieckich. Po wojnie Centrala oddała się propagandzie nowej instytucji. Zbiera działaczy związkowych w pewnej miejscowości dla nauki intensywnej w dziedzinie pracy i polityki związkowej. W roku 1921 taki „tydzień“ odbył się w Morlanwelz w prowincji Hainant, w pierwszym tygodniu września przy udziale 3300 uczestników, z których liczby 284 było delegowanych przez związki zawodowe. W ciągu tych ośmiu dni uczestnicy rozpatrzyli w toku ośmnastu wykładów kwestję, znajdującą się dzisiaj na porządku dziennym całego świata robotniczego, kwestję „kontroli robotniczej w fabryce“. Kwestja była rozpatrzona całkowicie, zasadniczo i historycznie, przyczem trzech delegatów cudzoziemskich opowiadało o organizacji tej kontroli w innych krajach europejskich. Duża część czasu została poświęcona zwiedzaniu fabryk w okolicy przemysłowej Morlanwelz. Wieczorem odbywały się koncerty. Sprawozdanie ogłoszono w książce specjalnej i postanowiono zwoływać takie tygodnie związkowe w odstępach dwuletnich.

Henryk Bzemaski.

sić pracowników. Ale życie ograniczyło to prawo. Gdzież są mieszkania, w których mogliby mieszkać przeniesieni kolejarze?

***

Wczoraj odbył się dalszy ciąg dyskusji, w której wyniku przyjęto wnioski:

Wobec wzrastania niezadowolenia wśród pracowników kolejowych, spowodowanego szaloną drożyzną, komisja komunikacyjna poleca M. K. Ż. zbadać faktyczny stan rzeczy i celem uspokojenia pracowników przedłożyć natychmiast Radzie ministrów odpowiednie wnioski.

wzywający Rząd do przedłożenia Sejmowi ustasków postawionych w komisji z okazji sprawozdania budżetowego za r. 1922;

wzywające Rząd do przedłożenia Sejmowi ustawy o służbie na kolejach państwowych, oraz do przedstawienia projektu inwestycji kolejowych w roku bieżącym;

aby dodatki drożyźniane wypłacane były wszystkim pracownikom z góry każdego miesiąca;

w sprawie nadzoru nad kooperatywami kolejowemi, subwencjonowanemi przez Rząd;

wreszcie wniosek zmierzający do podwyższenia czynszów dzierżawnych, płaconych przez restauratorów kolejowych do normy odpowiadającej dzisiejszym stosunkom walutowym.

KOMISJA SKARBOWA.

Wczoraj pod przewodnictwem posła Osieckiego komisja skarbowa miała przystąpić do dyskusji nad exposé p. ministra skarbu Wł. Grabskiego. Ponieważ nikt głosu nie zabrał, przewodniczący zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dzisiaj dla rozpatrzenia noweli do ustawy o podatkach dochodowych.

KOMISJA ROLNA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Ludwisiewicz, udzielając wyjaśnień z działalności tego urzędu, wskazywał na trudności, na które napotyka wykonanie reformy rolnej przy finansowaniu. Wspomniał także, że nowela do ustawy o reformie rolnej jest w opracowaniu i że wkrótce Rząd wniesie ją do Sejmu.

Przedstawiciele poszczególnych departamentów zdawali sprawę ze stanu osadnictwa, o reformie rolnej na kresach wschodnich, o komasacji, serwitutach, pomocy rolnej i t. d.

Dyskusja nad sprawozdaniem odbędzie się we czwartek 15 lutego.

W końcu posiedzenia poseł Wasińczuk (Ukrainiec) zwrócił uwagę, że poszczególni szefowie departamentów rozmaitych urzędów nie dają na żądanie posłów potrzebnych materjałów. Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) wyjaśnił, że z materjałów rządowych korzystają tylko referenci poszczególnych spraw.

Wniosek o zakazie wywozu drzewa zagranicę przeciw głosom P. P. S. i Wyzwolenia został odesłany do komisji przemysłowo - handlowej.

O GMACH DLA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO.

Sprawa przekazania gmachu posejmowego uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie rozpatrywana była w dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji prawniczej, dokąd odesłana została przez komisję oświatową. Postanowiono zebranie odroczyć do czwartku i zaprosić na nie przedstawiciela tymczasowej komisji samorządowej we Lwowie, p. Kędziora.

REGULAMIN SEJMU.

Komisja regulaminowa przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu 86 artykułów regulaminu sejmowego. W sprawie djet poselskich postanowiono, że zasadnicze djety styczniowe powinny wynosić miljon mk. Odczytany został list marszałków Sejmu i Senatu, którzy oświadczyli, że wobec podwyższenia norm poborów poselskich, uważają za wystarczające dla siebie czterokrotne djety poselskie, a nie sześciokrotne, jak projektowano.

Kronika polityczna.

ZJAZD NACZELNIKÓW WOJEWÓDZKICH WYDZIAŁÓW PRACY.

Onegdaj o godz. 10 rano rozpoczął się w lokalu departamentu opieki społecznej ministerjum pracy i opieki społecznej pierwszy zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społecznej. Zjazd zakończy obrady prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

KONWENCJA POCZTOWA POLSKO-ROSYJSKA.

20 b. m. wyjeżdżają do Moskwy z ramienia min. poczt i tel. p.p. Dobrowolski i Łukaszewicz dla podpisania polsko - rosyjskiej konwencji pocztowo-telegraficznej. Umowa ta była przewidziana w traktacie ryskim, z szeregu innych konwencji, które mają być zawarte.

SPRAWA KOLONISTÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

Rada Ligi Narodów powzięła decyzję w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce, w której postanawia przedstawione jej zagadnienie przesłać do zaopinjowania doradczego międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości. Trybunał ma stwierdzić, czy powyższa sprawa podlega kompetencji Ligi Narodów, a powtóre czy stanowisko rządu polskiego jest zgodne z jego międzynarodowemi zobowiązaniami. Rada Ligi upoważniła sekretarza Ligi do przesłania aktów sprawy Trybunałowi Sprawiedliwości. (P. A. T.).

KONFERENCJA PANAMERYKAŃSKA.

25 b. m. rozpoczyna się w St. Jago (Chili) konferencja panamerykańska, na którą zostały zaproszone wszystkie kontynentalne państwa amerykańskie. Porządek dzienny obejmuje liczne sprawy polityczne i finansowe, oraz na wniosek rządu urugwajskiego kwestję ścisłego zbliżenia między krajami amerykańskiemi, które według projektu urugwajskiego miałyby związać się w rodzaj amerykańskiej Ligi Narodów.

TELEGRAMY.

W Zagłębiu Ruhry.

KOPALNIE ZAJĘTE PRZEZ WOJSKO.

Berlin, 13 lutego. (PAT). W zagłębiu Saary wojsko okupacyjne obsadziło wszystkie kopalnie. Władze okupacyjne ogłosiły górnikom, iż będą oni siłą zmuszeni do pracy.

NA DROGACH POSTERUNKI WOJSKOWE.

Frankfurt, 13 lutego. — (P. A. T.). Od dziś rana drogi, wiodące do obsadzonego obszaru, są pilnowane przez francuskie posterunki. Na różnych punktach zaprowadzono system rogatkowy. Automobile są wpuszczane do obszaru okupowanego, ale opuścić obszaru okupowanego nie mogą.

ROZSZERZENIE OKUPACJI.

Düsseldorf, 13 lutego. (P. A. T.). — Wojska belgijskie zajęły dziś rano Wesel i Emmerich, gdzie znajdują się urzędy kontroli celnej dla towarów, pochodzących z Holandji lub do Holandji wysyłanych.

ZANIEPOKOJENIE WŚRÓD NIEMIECKICH PRZEMYSŁOWCÓW.

Berlin, 13 lutego. (P. A. T.). — Prasa tutejsza zaznacza, iż zakaz eksportu z zagłębia Ruhry wywołał zaniepokojenie w kołach przemysłowców niemieckich. Urzędnicy niemieccy na terytorjum okupowanem w dalszym ciągu zachowują stanowisko oporne wobec władz okupacyjnych.

NIESŁYCHANA UCHWAŁA.

Paryż, 13 lutego. — (P. A. T.). Donoszą, że dwa wielkie stowarzyszenia lekarzy niemieckich postanowiły, aby lekarze nie udzielali porady lekarskiej chorym narodowości belgijskiej i francuskiej.

REPRESJE WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Essen, 13 lutego. P. A. T. — Personel tutejszych hotelów, odmawiający usługi oficerom francuskim, został przez władze okupacyjne usunięty i zastąpiony przez obsługę wojskową.

STARCIE FRANCUZÓW Z POLICJĄ NIEMIECKĄ.

Gelsenkirchen, 13 lutego. (P. A. T.). — Agenci niemieckiej policji bezpieczeństwa zatrzymali samochód, wiozący 2-ch żandarmów francuskich. Wskutek tego wywiązała się walka, podczas której obaj żandarmi i jeden policjant odnieśli rany.

Berlin, 13 lutego. (A. W.). — Wojska francuskie zajęły 13 b. m. Gelsenkirchen najprawdopodobniej w związku z poranieniem tam wczoraj dwuch żandarmów francuskich. Ratusz i wszystkie gmachy publiczne zostały obsadzone przez oddziały francuskie, Schutzpolizei rozbrojono.

KOLEJE POD ZARZĄDEM MIĘDZYSOJUSZNICZEJ KOMISJI.

Bordeaux, 13 lutego. (A. W.). Międzysojusznicza komisja nadreńska uchwaliła wziąć we własny zarząd koleje na lewym brzegu Renu.

OGRANICZENIE RUCHU ULICZNEGO.

Recklinghausen 12 lutego. (PAT). U władz sojuszniczych zjawiła się delegacja ludności z prośbą o cofnięcie zarządzenia, zabraniającego ruchu ulicznego między godziną 9-tą wiecz. a 6 rano. Delegacja otrzymała odpowiedź w tym sensie, że zarządzenie będzie trwało dopóty, dopóki kupcy nie zaprzestaną sabotażu w stosunku do klijentów francuskich i belgijskich. Na skutek powyższego oświadczenia niektóre sklepy zostały otwarte.

Na Bliskim Wschodzie.

GROŹBY TURECKIE.

Konstantynopol, 13 lutego. — (P. A. T.). Ze źródeł angielskich donoszą, że dowódca turecki zawiadomił admirała angielskiego Nicholsona, iż wszelkie próby wyłowienia min przy wejściu do portu w Smyrnie będą uważane za casus belli.

ROKOWANIA.

Ljon, 13 lutego. — (P. A. T.). Rokowania między sojusznikami a Turkami toczą się w dalszym cigu w Smyrnie.

POWOŁANIE JEDNEGO ROCZNIKA POD BROŃ.

Londyn, 13 lutego. — (P. A. T.). „Times" donosi z Konstantynopola, że rocznik 1902 został przez Turków powołany pod broń.

ISMET PASZA W RUMUNJI.

Bukareszt, 13 lutego. (PAT. P, R.). Rząd rumuński w dalszym ciągu czyni wszelkie wysiłki, aby skłonić delegację turecką do zajęcia stanowiska pojednawczego i aby przekonać ją, że przy niewielkiem z jej strony poświęceniu uda się zapewnić pokój Europie. Bratianu przyjął Ismeta Paszę, poczem po odbytej naradzie zaprosił przedstawicieli dyplomatycznych Anglji, Francji i Włoch, którym przedstawił wyniki spotkania z Ismetem Paszą.

W tutejszych kołach dyplomatycznych wyrażają nadzieję, że Ismet Pasza po przybyciu do Angory zaproponuje Zgromadzeniu Narodowemu takie rozwiązanie spraw, nieuregulowanych dotychczas w Lozannie, któreby były możliwe do przyjęcia przez mocarstwa.

Z powodu wielkich zasp śnieżnych, komunikacja kolejowa z Konstanzą została chwilowo wstrzymana, wobec czego delegacja turecka pozostanie w Bukareszcie aż do chwili uruchomienia komunikacji.

Sprawa Kłajpedy.

UKŁAD TYMCZASOWY.

Kowno, 13 lutego. (P. A. T.). — „Echo Kowieńskie" donosi, że pomiędzy Komitetem Ocalenia Kłajpedy, Dyrektoratem powstańczym i dowództwem powstańców z jednej strony, a nadzwyczajną komisją sojuszniczą z drugiej strony doszło do następującego porozumienia: Komitet ocalenia wraz z dyrektorjatem Simonaitisa poda się do dymisji, a na jego miejsce powstanie nowy dyrektorjat, złożony z 5 osób, 3 Litwinów i 2 Niemców. Budrys zostanie usunięty od dowództwa nad powstańcami. Część powstańców będzie wcielona do szeregów milicji, pozostali zaś powstańcy bedą musieli opuścić terytorjum Kłejpedy. Dozór nad wykonaniem tego porozumienia ma objąć pułk. Trousson.

Komisja sojusznicza zwróciła się do rządu litewskiego z prośbą o przyjęcie powstańców na terytorjum Litwy i otrzymała na to zgodę Kowna.

NOWY DYREKTORJAT.

Kłajpeda, 13 lutego. (A. W.). W piątek wieczorem odbyła się konferencja nadzwyczajnej komisji aljanckiej, która wyznaczyła rząd w Kłajpedzie. Prezydentem ma być poseł litewski w Berlinie, Paulius. Ze strony niemieckiej wysunięto sekretarza związków zawodowych, Annerta, i dyrektora Związku Kupieckiego, Falka. Ze strony litewskiej wysunięto obywateli ziemskich: Bolscherta i Birszkusa.

Z KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Leafield, 13 lutego. (PAT. P. R.). Na poniedziałkowem posiedzeniu rady ambasadorów, poświęconem kwestii Kłajpedy, skonstatowano, że Litwa zastosowała się do wszystkich żądań sojuszników, odnośnie do Kłajpedy. Litwini cofnęli uzbrojone bandy z terytorjum wolnego miasta, jednocześnie zaś w Kłajpedzie został utworzony rząd tymczasowy. Należy się spodziewać, że ostateczna decyzja w sprawie Kłajpedy wydana będzie w czwartek. Przewidują, że podstawą tej decyzji będzie uznanie suwerenności Litwy nad Kłajpedą, uwarunkowane jednak pewnemi zastrzeżeniami. Rząd litewski będzie zaproszony na narady w celu ustalenia szczegółów zawarcia formalnej konwencji.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn, 13 lutego. — (P. A. T.). Dziś odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu przez króla i królowę. W mowie tronowej król w sprawie polityki zagranicznej przypomniał, że rząd angielski dołożył wszelkich starań, aby doprowadzić do zgodnego rozwiązania kwestji odszkodowań, poczynił nawet ważne ustępstwa w sprawie długów wojennych sojuszników względem Anglji. Do porozumienia jednak nie doszło. Francja i Belgja rozpoczęły tedy na własną rękę akcję, za aprobatą Włoch. Aczkolwiek rząd angielski nie może brać udziału w tej akcji, ani jej popierać, to jednak nie zamierza swojem postępowaniem przysparzać nowych kłopotów sojusznikom. Omawiając kwestję konferencji lozańskiej, król zaznaczył, że warunki proponowane delegacji angielskiej przez sojuszników, stanowiły na rzecz Turcji wielkie ustępstwa, na które ona w rzeczywistości nie zasłużyła. Rząd angielski jest przekonany, że władze tureckie w Angorze zmienią zdanie i zgodzą się na podpisanie traktatu.

Długi angielskie w Ameryce.

Leafield, 13 lutego. — (P. A. T.). Z Waszyngtonu donoszą: Senat ratyfikował we wtorek układ, dotyczący konsolidacji długu wojennego Anglji w Ameryce.

Oświadczenie Cziczerina.

Ryga, 13 lutego. — (P. A. T.). Wczoraj przybyli tu w przejeździe z Berlina do Moskwy Cziczerin i Krasin. Ministerjum spraw zagranicznych podejmowało ich obiadem. Cziczerin przyjął dziennikarzy i powiedział im, co następuje: Konferencja lozańska dowiodła, że Rosja i państwa z nią związane są niezbędnym czynnikiem życia międzynarodowego i lekceważenie ich interesów stało się właśnie przyczyną tego chaosu, do którego doprowadziła konferencja lozańska.

Wielkie mocarstwa trwają nadal na stanowisku, że narody wschodu muszą znajdować się pod opieką państw zachodnich. Wobec zerwania konferencji lozańskiej, należy oczekiwać, że obecnie rozpocznie się wytężona akcja dyplomatyczna, którą prowadzić będą sprzymierzeńcy każdy na własną rękę. Anglicy, zdaniem Cziczerina, prowadzili podczas konferencji przez cały czas podwójną grę w stosunku do sprzymierzonych, dążąc jednocześnie do zerwania konferencji. Obecna sytuacja jest bardzo skomplikowana, mimo to jednak Cziczerin nie wierzy we wznowienie działań wojennych na Bl. Wschodzie.

W Bułgarji.

Paryż, 12 lutego, (PAT). Kryzys polityczny, jaki przechodzi obecnie Bułgarja, wywołuje tu zaniepokojenie. Przypuszczają, że Stambolijski, opuszczony przez większość swych stronników, będzie musiał oprzeć się na komunistach i w ten sposób ulegnie wpływom Moskwy.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Orgje kamienicznika.

W suterynie przy ul. Pawiej nr. 46 (mieści się tam sklepik i pokój) mieszka rodzina Szydło, składająca się z męża, żony i 8 dzieci. Gospodarz, niejaki Trefler, mając widoki na otrzymanie większego komornego, postanowił pozbyć się rodziny Szydłów i w tym celu przez kilka miesięcy nie chciał przyjmować od nich komornego. Biedacy nie zorjentowali się i znaleźli się nagle wobec groźby wyrzucenia na bruk, gdyż sprytny kamienicznik podał ich do sądu o eksmisję.

Tymczasem, nie czekając na wyrok sądu, Trefler stara się usunąć Szydłów, teroryzując ich wszelkiemi sposobami. Policja z V komisarjatu również, niewiadomo czemu, staje po stronie Treflera, przodownik tej dzielnicy i policjant nr. 2675 kilkakrotnie zwracali się do Szydłów, by się wyprowadzili, a nawet, z rozporządzenia przodownika, meble Szydłów wyrzucono ze sklepu i wstawiono do bocznego pokoju w suterynie. Przyjaciele Treflera nie wahają się również za pomocą bicia nakłaniać Szydłów do opuszczenia suteryny.

Jakiem prawem kamienicznik Trefler znęca się nad biedakami?

Prowincja.

Biała-Wadowice.

(Korespondencja własna).

13 lutego.

W niedzielę d. 11 b. m. odbył się olbrzymi wiec w *Andrychowie* pod gołem niebem, przy udziale paru tysięcy towarzyszy - robotników i chłopów. Referował tow. poseł K. Czapiński.

Równocześnie w *Wadowicach* odbywał się wielki wiec w Domu Robotniczym, gdzie po zagajeniu przez tow. Penkala referował tow. A. Pająk.

Na obu wiecach omówiono ostatnie wypadki polityczne, skrytobójcze metody Chjeny i kwestję drożyzny.

W *Bielsku* odbył się tłumny wiec w poniedziałek 12 b. m. Zagaił tow. Pająk, przewodniczył tow. Sokołowski. Tow. poseł Piotrowski, serdecznie witany, mówił o sytuacji politycznej, zaś tow. poseł Czapiński — o drożyźnie, preliminarzu budżetowym i t. d. Jednomyślnie uchwalono rezolucje z protestem przeciwko metodom Chjeny i z żądaniem energicznych środków przeciw drożyźnie.

25 b. m. odbędzie się w Białej konferencja okręgowa okręgu Biała - Wadowice.

Radomsko.

(Korespondencja własna).

Dnia 27-go stycznia odbył się wiec sprawozdawczy posła Pużaka. Salę miejscowego Kinoteatru wypełniły masy robotników, którzy w skupieniu wysłuchali obszernego referatu o wypadkach grudniowych, o zamachach reakcji na podstawowe zasady i porządek republikański państwa i o szalejącej drożyźnie. Po przemówieniu tow. Sinka, który scharakteryzował praktyki miejscowego kołtuństwa — przyjęto wśród oklasków rezolucję wzywającą klasę robotniczą do obrony demokracji i republiki przed atakami reakcji, oraz domagającą się od Rządu stanowczej polityki antydrożyźnianej i represji na spekulantów. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru wiec zakończono.

Z Rady Miejskiej

Lekko i zwinnie załatwiła się onegdaj Rada miejska z pierwszemi siedmioma punktami porządku dziennego. Z niecierpliwością oczekiwano punktu ósmego, którym był wniosek Magistratu o upoważnienie go do zaciągnięcia u Rządu pożyczki w wysokości 5 miljardów mk. Przejdzie, czy nie przejdzie? — pytano się wzajemnie zarówno w kołach magistrackich, jak w kołach członków Rady miejskiej, która wczoraj — pomimo ostatków — nader licznie się zebrała. I jak to się dzieje w odcinku powieściowym, który w najciekawszem miejscu zazwyczaj urywa się, tak też przed samym 8 punktem przewodniczący r. Baliński, ogłosił dziesięciominutową przerwę, która trwała prawie 2 godziny.

To naradzały się poszczególne kluby.

Po wznowieniu posiedzenia odczytano wniosek Magistratu z uzasadnieniem konieczności pukania do drzwi rządowych.

W imieniu klubu radnych P. P. S. zabrał głos r. tow. T. Szpotański, który przedewszystkiem podkreślił brak konsekwencji u prawicy, odmawiającej w Sejmie kredytów Rządowi, a na Radzie M. domagającej się pożyczek od tegoż Rządu. W dalszym ciągu mówca napiętnował eksterminacyjną politykę większości R. M., przejawiającą się od dłuższego czasu w bezwzględnem nieliczeniu się z przedstawicielstwem robotniczem we wszystkich sprawach od najdrobniejszych do najpoważniejszych. Wyliczywszy cały poczet spraw, które prawica zdecydowała mechaniczną większością głosów, r. tow. Szpotański przeszedł do omówienia dzisiejszego momentu. Wbrew butnemu i zarozumiałemu zapewnieniu b. prezydenta Nowodworskiego, że miasto już potrafi samo pokrywać swoje wydatki i że więcej ani grosza pożyczki od Rządu nie zaciągnie, kasa miejska znowu świeci pustkami, na najbliższą wypłatę niema skąd wziąć pieniędzy i jedyny ratunek R. M. widzi w pożyczce rządowej. Anty-demokratyczna większość R. M. w swem klasowem zaślepieniu okazała zadziwiający brak zmysłu przewidującego w przeciwieństwie do ustawy o samorządzie, której w poważniejszych sprawach żąda uchwały większością ⅗ głosów, przyciągając tem samem do decydującej roli także mniejszość R. M.

Na dotychczasowe zachowanie się prawicy R. M. najlepszą odpowiedzią byłoby kontynuowanie polityki, rozpoczętej na czwartkowem posiedzeniu R. M. przez kluby lewicowe i postawienie przez to Magistratu w położenie bez wyjścia. Jednakże wzgląd na interesy robotników i pracowników miejskich, wzgląd na szkoły i ochrony miejskie, wzgląd na tysiące chorych w szpitalach, którzy przedewszystkiem odczuliby na sobie skutki opozycji przeciwko pożyczce, skłonił klub P. P. S. po głębokiej rozwadze do postanowienia głosowania za pożyczką w tem przekonaniu, iż doświadczenie ostatnie sprowadzi do opamiętania się zajadłych endeków.

Radny Erlich nie zgadza się ze stanowiskiem P. P. S. i w imieniu swojego klubu oświadcza się przeciwko upoważnieniu Magistratu do zaciągnięcia u Rządu pożyczki.

Radna Budzińska - Tylicka poddaje ostrej krytyce gospodarkę obecnego Magistratu, zwłaszcza w dziedzinie szpitalnictwa.

Rad. Koerner w imieniu ugrupowań żydowskich skarży się na majoryzowanie przez większość R. M. żydowskiej mniejszości radzieckiej. Żydowscy radni — zdaniem r. Koernera — w stosunku do swej liczebności więcej pracują od radnych innych ugrupowań. Kto spełnia obowiązki, temu należą się także równe prawa.

Następnym mówcą był r. tow. Jaworowski. Mówca zazdrości r. Erlichowi jego konsekwentnego stanowiska opozycyjnego, któregoby niewątpliwie się oburącz trzymał, gdyby klub P. P. S. liczył także... 4 radnych i nie wpływał na decyzje R. M. Liczebność klubu P. P. S. nakłada jednak nań pewne obowiązki liczenia się z potrzebami tych, którzy radnym P. P. S. mandaty powierzyli.

Przeprowadziwszy analogję pomiędzy odmówieniem zaufania rządowi a odmówieniem zaufania Magistratowi, tow. Jaworowski słusznie zaznacza, że jeśli votum nieufności dla Magistratu nie pociąga za sobą dymisji, to jednak takie, jak dziś uchwalenie pożyczki pod presją konieczności miejskich powinno być dostatecznie wymownem ostrzeżeniem i skłonić powinno Magistrat do zmiany radykalnej dotychczasowej gospodarki miejskiej.

Rad. dr. J. Zawadzki bronił Magistratu, całą winę deficytu miejskiego zwalając na barki Rządu.

Jak już wczoraj donosiliśmy, pożyczkę w pierwszem czytaniu uchwalono.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Odczyt.

W piątek, dn. 16 b. m., o godz. 8 w., w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) poseł tow. Zofja Praussowa wygłosi odczyt n. t. „Prawodawstwo robotnicze i ubezpieczenia społeczne“.

Wejście dla członków partji za legitymacjami, dla sympatyków za bezpłatnemi biletami, które można otrzymać w Sekretarjacie dzielnicy.

Konferencja międzydzielnicowa. Dziś, dn. 14 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania z fabryk i komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

T. U. R. Zebranie organizacyjne warszawskiego oddziału Tow. Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w środę dn. 14 lutego o godz. 7 wiecz.

Klub Radnych P. P. S. i Egzekutywa Warsz. Okr. Kom. Rob. wyraża słowa serdecznego współczucia tow. Stefanowi Dewodzkiemu z powodu zgonu Ojca jego.

Egzekutywa Okr. Kom. Robotniczego. W środę, d. 14 b. m., o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Powązki. Dziś, dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Okopowa 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy, z porządkiem dziennym: wybór nowego komitetu dzielnicowego. Konieczna obecność wszystkich członków dzielnicy.

Praga. Jutro, d. 15 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Mokotów. Jutro, dn. 15 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ochota. Jutro dn. 15 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 46 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Centralny Zarząd Związków pracowników fotograficznych podaje do wiadomości ogółu pracowników fotograf., że od dn. 1 lutego trwa w Kowlu strajk fotografów. Wobec tego pracownicy fotograficzni nie powinni przyjmować posad w tem mieście.

Strajk w „Naszym Kurjerze“.

W sobotę 10 b. m., o godz. 6 po poł., wybuchł strajk personelu drukarskiego w „Naszym Kurjerze“. Powodem strajku jest nieuwzględnienie żądania robotników, aby podwyżki, wyznaczone przez Urząd statyst. były wypłacane od 1-go każdego miesiąca, nie, jak dotychczas, od 11-go. Żądanie to było złożone dnia 2 b. m.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyty z hygjeny zawodowej. W celu rozbudzenia wśród pracowników zainteresowania hygjeną zawodową, podniesienia ich zdrowotności i zapobieżenia wielu chorobom zawodowym, ministerjum zdrowia publicznego, w porozumieniu z min. pracy i opieki społecznej urządza cały szereg odczytów i pogadanek z hygjeny zawodowej.

Będą one miały miejsce co drugą niedzielę o godz. 4-ej po poł. w lokalu Inspekcji pracy, Aleje 3 Maja nr. 16.

Pierwsze odczyty wygłoszą:

1) 18 lutego w niedzielę, dr. Józef Zieliński na temat: „Co to jest choroba zawodowa“; 2) 4 marca w niedzielę, dr. Hummel na temat: „Hygjena pracy w fabryce i warsztacie“; 3) 18 marca w niedzielę dr. Sarcewicz na temat: „Hygjena garbarzy i białoskórników“; 4) 8 kwietnia w neidzielę dr. A. Stefanowicz na temat „Hygjena drukarzy i odlewaczy czcionek“. Wejście bezpłatne.

Warszawska Rada Związków zawodowych wzywa wszystkich robotników do popularyzowania tych odczytów i do wzięcia tłumnego w nich udziału.

Życie gospodarcze.

Ceny złota. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła wczoraj za rubla złotego 17,513 mkp., za markę złotą 8 109 mkp., za austrjacką koronę złotą 6.896 mkp., za franka złotego 6.568 mkp., za gram czystego kruszcu 22,627 mkp.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 43.000 — 43.500.
Dolary kanad. 43.500.
Korony czeskie 1320.
Marki niemieckie 1 40 — 1.50.
Belgja 2450 — 2390 — 2420.
Londyn 204.000 — 209.500 — 208.250.
Paryż 2730 — 2785 — 2775.
Szwajcarja 8150 — 8500 — 8475.
Wiedeń 66 — 65½ — 66.
Włochy 2200 — 2250.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —5.0, najniższa —8.0; w Zakopanem najwyższa —5.0, najniższa —13.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgliście lub lekki opad śnieżny, mróz łżejszy, wiatry lokalne.

Echa rejestracji. Komisarjat Rządu polecił komisarjatom policyjnym m. Warszawy wystosować imienne wezwania do tych wszystkich osób, które z jakichkolwiek powodów nie stawiły się do rejestracji. Osoby te wezwane zostaną w celu wytłumaczenia swego niestawiennictwa i ewentualnego ukarania. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów nie zdołali się zarejestrować, stawili się w odnośnych komisarjatach policyjnych, nie czekając na imienne wezwanie, gdzie po złożeniu wyjaśnień zostaną zarejestrowani.

Zatarg magistratu z kinematografami. Dn. 13 b. m. po południu odbyło się posiedzenie Magistratu, poświęcone omówieniu znanego zatargu, jaki wynikł między władzami miejskiemi i właścicielami teatrów świetlnych. Po dłuższej dyskusji uchwalono zająć stanowisko odmowne względem zgłoszonych przez właścicieli kinematografów żądań. Sprawa powyższa zostanie ostatecznie załatwiona przez Radę miejską, która zbierze się w d. 14 b. m. Nie należy jednak przypuszczać, aby Rada miejska zmieniła powziętą przez Magistrat uchwałę.

Rozszerzenie sieci telegraficznej. W urzędzie pocztowym Dąbrowica, powiat Sarny i w agencjach pocztowych Kamionka Włoska powiat Rawa Ruska, Niedrzwica powiat Lublin i Polworów powiat Radom zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

W sprawie emigracji do Afryki. Wobec ukazania się w prasie lwowskiej ogłoszeń, mających na celu werbowanie rolników-agronomów do Afryki, Urząd Emigracyjny ostrzega wszystkich, którzy pragnęliby udać się do Afryki, iż akcja tego rodzaju jest zakazana przez Państwo na mocy ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy z dn. 21 października 1921 r.

Jednocześnie Urząd zaznacza, że klimat w pewnych okolicach Afryki, szczególniej w Kongo belgijskiem, jest zabójczy dla Europejczyków i unikany przez Belgów. (PAT.)

Siedziba Zw. zaw. lekarzy weterynaryjnych. Zarząd główny Związku zawodowego lekarzy weterynaryjnych mieści się obecnie w nowej siedzibie przy ul. Nowowiejskiej nr. 18 m. 3, w lokalu Tow. opieki nad zwierzętami.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Konferencja w sprawie propagandy hygieny. Miejski Instytut Hygieniczny zwołuje konferencję w sprawie propagandy hygieny z udziałem instytucji i organizacji społecznych. Konferencja odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Wydziału Zdrowia, Zgoda 10.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie z działalności M. I. H. za rok 1922 w kierunku propagandy hygieny. 2) Współudział instytucji i organizacji społecznych w sprawie propagandy hygienicznej. 3) Sprawa zorganizowania kursów dla dozorców domowych. 4) Wolne wnioski.

Miasto przyszłości. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. dr. A. Lauterbach na dzisiejszem posiedzeniu Polskiego T-wa Krajoznawczego. Odczyt bogato ilustrowany przezroczami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z T-wa Lekarskiego Polsko-Francuskiego. Jutro 15 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali wykładowej Zakładu Fizjologji Uniw. Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26-28, zebranie odczytowe T-wa Lekarskiego Polsko-Francuskiego w Warszawie z następującym porządkiem dziennym: 1) profesor dr. K. Rzętkowski: Wrażenia z wycieczki naukowej do Paryża, i 2) prof. dr. Nitsch: Rola badaczów francuskich w rozwoju bakterjologji.

Z Polskiego T-wa Chemicznego. Jutro o g. 6 po poł. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej, odbędzie się posiedzenie Pol. T-wa Chem., na którem prof. J. Morozewicz wypowie odczyt „O surowcach fosforowych w Polsce“, a prof. W. Świętosławski: „W sprawie systematyki reakcji kontaktowych“.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Przed kilku tygodniami odbyło się doroczne walne zebranie członków „Bratniej Pomocy“ słuchaczów rzeczywistych W. W. P. Zebranie zagaił dotychczasowy prezes p. Piskorski, witając przedstawiciela senatu W. W. P. Po zagajeniu uczczono pamięć ś. p. prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza przez powstanie i uchwalono złożyć wieniec na jego trumnie. Następnie przystąpiono do obrad. Po złożeniu sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja, po której udzielono zarządowi znaczną większością głosów absolutorjum. Między innemi uchwalono: przymus pracy w „Bratniej Pomocy“ i daninę w wysokości czesnego za 1 godzinę tygodniową semestralnie na budowę „Domu Akademickiego“ W. W. P.

Do zarządu wybrano: prezes p. T. Piskorski (powtórnie), 1-szy vice-prezes tow. S. Dubois (powtórnie), 2-gi vice-prezes tow. I. Bielawska. Na pozostałych członków zarządu przeszli: H. Wiemanówna, tow. L. Czerwiński, J. Karwan, K. Wesołowski, St. Różycki, Z. Szempliński, tow. S. Leśniewski, M. Kaczmarewicz, tow. J. Suliński, A. Kołłątajowa.

Komisja rewizyjna: S. Rysiński, tow. K. Żebrowski i tow. J. Zawistowska.

Sąd koleżeński: H. Jędrusik, J. Veith i tow. J. Filipowska.

Delegaci do Centrali A. B. P.: K. Maj, W. Urbankowski i M. Pokrzywnicki.

WYPADKI.

Ograbienie 12-tu kupców. W lesie między Ordiutyczami a Horbinem (woj. wołyńskie) na drodze dwóch uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na jadących na dwóch wozach dwunastu kupców miejscowych. Po steroryzowaniu jadących za pomocą dania dwóch wystrzałów w górę, bandyci ograbili wszystkich z gotówki, rabując ogółem około 8 milj. mk., poczem zbiegli do lasu.

Wypadek kolejowy. Na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej, pod pociąg pospieszny Nr. 404, wpadł dozorca kolejowy tego przejazdu, 45-letni Antoni Lubański (Puławska Nr. 45). Lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenie kości prawej skroni i złamanie prawego uda i przewiózł Lubańskiego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z rozpaczy, że okradziono ją — otruła się. Zamieszkałą w domu Nr. 10 przy ul. Tatrzańskiej w Sielcach 26-letnią Helenę Niewiadomską okradziono niemal do cna, zabierając jej ubrania, bieliznę, obuwie i inne rzeczy oraz towary łokciowe — na ogólną sumę ośmiu miljonów mk. Rozpacz okradzionej prawie doszczętnie doprowadziła nieszczęśliwą kobietę wprost do obłędu. Trwało to od ubiegłego czwartku aż do wczoraj. Wreszcie zrozpaczona kobieta postanowiła skrócić swe cierpienia i w tym celu wczoraj wieczorem w swem ogołoconem mieszkaniu targnęła się na życie, wypijając większą dozę esencji karbolowej. Pogotowie, po przepłukaniu żołądka przewiozło Niewiadomską w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Zderzenie samochodu z dorożką. Na Krakowskiem Przedmieściu przed domem Nr. 6, samochód osobowy Nr. 3317, należący do Banku Związku Ziemian, najechał na dorożkę, należącą do Kazimierza Tomczaka (Przemysłowa Nr. 9). Wskutek zderzenia dorożka uległa zupełnemu zniszczeniu, koń zaś doznał złamania dwóch żeber i odniósł dwie rany szarpane na piersiach. Sprawcą nieostrożnej jazdy okazał się pijany szofer, Juljan Rutkowski, którego aresztowano i osadzono w areszcie 1-go komisarjatu.

Ofiara ślizgawicy. Przed domem Nr. 20 przy ul. Towarowej wskutek ślizgawicy upadł i złamał kość goleniową prawej nogi 19-letni Kazimierz Grzechociński (Wolska 52). Pogotowie przewiozło ofiarę ślizgawicy do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmiertelne przejechanie. W pobliżu przejazdu kolejowego przy ul. Burakowskiej, pod pociąg pospieszny, idący z Warszawy do Mławy, dostał się idący torem 22-letni Jan Piekunka, saper z obozu szkolnego Kościuszkowskiego, ordynans w kasynie oficerskiem. Wskutek obcięcia lewej stopy i zmiażdżenia głowy i prawej nogi powyżej kolana, Piekunka poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki dziecka. Na cmentarzu powązkowskim znaleziono podrzucone zwłoki dziecka, płci żeńskiej, mające około siedmiu dni.

Z sądów.

O zastrzelenie dyrektora fabryki w Szczakowie.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się w piątek ub. tyg. rozprawa przeciw Antoniemu Doskoczowi, robotnikowi huty szklanej w Szczakowie, o to, że w dniu 13 października 1992 r. w Szczakowej zastrzelił dyrektora fabryki, Karola Junga. Sprawa ta toczyła się w październiku z. r. przed sądem doraźnym i została po dwudniowej rozprawie, celem przeprowadzenia dalszych dowodów, przekazaną do postępowanie zwyczajnego. Dowody, ofiarowane wówczas przez obrońcę d-ra Heskiego, rozpatrzono w śledztwie, poczem wyznaczono rozprawę w postępowaniu zwyczajnem. Rozprawie przewodniczył obecnie sędzia s. o. Markiewicz. Oskarżał prokurator Michałowski, rodzinę zabitego zastępował adwokat dr. Blat, oskarżonego Antoniego Doskocza bronił adwokat dr. Heski.

Przebieg rozprawy, której przysłuchiwało się dużo słuchaczów był nadzwyczaj poważny, a zeznanie świadków, którzy opisywali prześladowanie Doskocza przez dyrektora, wywoływały w niektórych momentach wzruszenie wśród słuchaczy. Doskocz sam, gdy opowiadał, jak w zimnej izbie leżała chora jego matka na zapalenie płuc, a siostry na zapalenie oskrzeli, zaś dyrektor Jung nie chciał mu dać ani kawałka węgla, rozpłakał się rzewnie przy tem opisywaniu niedoli własnej i swej rodziny.

Trybunał wydał wyrok, zasądzający Doskocza na 3 lata więzienia, przyczem potrącił z kary 5 miesięczne więzienie śledcze. Trybunał przyjął same okoliczności łagodzące, gdyż przebieg sprawy nie wykazał żadnej okoliczności obciążającej, a w szczególności nie wykazał, aby oskarżonym kierowała animozja lub agitacja społeczna.

Sąd nie przyznał rodzinie Junga żądanych 20 miljonów na transport zwłok do Wiednia.

Teatr i muzyka.

KOMEDJA KADENA W ŁODZI.

Kaden-Bandrowski napisał komedję p. t. „Oni obaj“, ale teatry stołeczne (w tym wypadku Teatr Polski) odrzuciły sztukę znanego autora. Jest to już drugi fakt bojkotu pisarza radykalnego przez teatry warszawskie. Pierwszy i bardziej jeszcze drastyczny fakt bojkotu notowaliśmy kilkakrotnie w „Robotniku“ (inne pisma cicho przeszły nad tem do porządku dziennego) w stosunku do autora „Bolszewików“, znakomitego, olbrzymich zasług pisarza, Wacława Sieroszewskiego, którego komedję „Zamach“ teatr miejski „Rozmaitości“ przyjął, nawet zadatkował... i nie gra. Miasto musi mieć za dużo pieniędzy. Prasa, która milczała o Sieroszewskim, teraz dopiero zrozumiała, do czego to prowadzi, gdy odrzucono już drugiemu autorowi sztukę, i gdy Kaden, idąc za Sieroszewskim, musiał szukać dla swej komedji przytułku na prowincji. Jego sztukę będzie grał w marcu teatr łódzki. „Zamach“ grał i to z powodzeniem, teatr lubelski. Stolica, bojkotująca (oprócz jednej „Reduty“) polską twórczość dramatyczną, schodzi na poziom prowincji, prowincja zaczyna spełniać obowiązki stolicy. Dlatego to w Warszawie panoszy się nędzny, marny, głupi, wyrobniczy repertuar cudzoziemski, którego wszyscy mamy już po uszy. Byle bzdura obca jest grana — ale na autorów polskich i to autorów nawet znanych, nawet „firmowych“ miejsca niema.

K.

Z FILHARMONJI.

„Requiem“ Mozarta. — Jadwiga Pilecka. — Ostatni poranek niedzielny.

Pewnego razu wyraził ktoś wobec Mozarta, bawiącego w Lipsku, zapatrywanie, że formy i tematy kościelne są przedmiotem martwym; że szkoda tych potężnych sił twórczych, które się im poświęcają. Mozart się na to żachnął; uważał, że tylko protestant tak może mówić: „....wy nie czujecie wcale, co znaczy „...agnus dei, qui tollis peccata mundi...“ Mozart, z zupełną racją twierdził, że aby te rzeczy, ten nastrój zrozumieć, trzeba być w jego duchu i do niego wychowywanym od dzieciństwa, trzeba być oczywiście głęboko religijnym. To jest niewątpliwie niezbędny warunek po stronie *słuchacza*. Ale muzyka ta wymaga także i po stronie *wykonawców* odpowiedniego przygotowania, odpowiedniej, dłużej trwającej kultury specjalnej i — tak samo — odpowiedniego osobistego stosunku do religji i do kościoła. Bo nie wolno i o tem zapominać, że muzyka kościelna jest jaknajściślej z *kościołem* związana i *nie* pokrywa się bez reszty z uczuciem religijnem *wogóle*.

O ten zespół warunków nie jest łatwo; wiadomo, że u nas odpowiedniej tradycji muzycznej, wychowania do wykonywania trudnej muzyki kościelnej — niema. Produkcje z tej dziedziny są bardzo rzadkie, zespoły tworzą się dla nich od przypadku do przypadku.

Tem więcej cenić należy inicjatywę w tym kierunku i trud, zużyty na doprowadzenie do skutku poszczególnych tego typu dzieł pomnikowych, jak właśnie „Requiem“ Mozarta. Jego wystawienie w Filharmonji dwukrotne należy więc zapisać jako zasługę zarówno dyrekcji Filharmonji, jak prof. Kazurze, który je przygotował i poprowadził. Rezultat, zwłaszcza za drugim razem, był najzupełniej poprawny, udatny. Chóry brzmiały doskonale; w kwartecie solistów uczestniczyli: p.p. Comte-Wilgocka, Trąmpczyńska, Mossoczy, Dobosz, których kultura śpiewacza zawsze daje gwarancję utrzymania się na odpowiednim poziomie stylowym; tylko p. Dobosz często zapomina, że nie jest w roli amanta operowego i z więzów maniery nie umie się wyzwolić; także orkiestra nie całkiem czuła się w swoim żywiole. Powtórnie jednak podkreślić trzeba, że nie da się za jednym razem wytworzyć poczucia stylu, do którego trzeba być wychowywanym.

***

Na przedostatnim poranku, lisztowskim, debjutowała w Warszawie młoda pianistka *p. Jadwiga Pilecka*, uczennica Dohnany'ego. Wykonany przez nią koncert es-dur Liszta, mimo tremy, ukazał: ładną, zaawansowaną technikę palcową, miłe uderzenie, inteligentne frazowanie — wogóle dobrą szkołę i wiele muzykalności.

Popołudniowy koncert symfoniczny tej samej niedzieli poświęcony był pamięci Karłowicza, a jako atrakcję zawierał odczyt znanego muzykologa krakowskiego, p. d-ra Józefa Reissa. Na koncercie nie byłem. Opowiadano mi, że jeśli już żałować — to należałoby chyba tylko — Karłowicza.

Ostatni poranek niedzielny przyniósł nam, prócz miłego śpiewu *p. Kuncewiczówny* („pieśni ludowe“ Niewiadomskiego z towarzyszeniem orkiestry i inne polskich kompozytorów) utwory dwu debiutujących kompozytorów: p. Wielhorskiego i Łaszkiewicza. P. Wielhorski przedstawił się przedewszystkiem jako doskonały pianista. Kompozycja jego — „fantazja“ na fortepian z orkiestrą — jest opracowana jaknajpoprawniej, ale o oryginalności i sile talentu twórczego trudno byłoby sądzić na jej podstawie. Z kwartetu smyczkowego p. Łaszkiewicza słyszałem tylko część pierwszą (allegro moderato), ale już z tego wydało mi się, że z młodym twórcą trzeba będzie się w przyszłości liczyć. Wykonanie spoczywało w rękach zaszczytnie znanych p.p. Lewingera, Jakowskiego, Kostrzewy i Budkiewicza.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza“.
Teatr Praski. Dziś „Krzyżacy“.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Lekkoduch“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny“.
Teatr Polski. Dziś i dni następnych „To, co najważniejsze“.
Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche“.
Teatr Komedja. Dziś „Simona już jest taka“.
Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa“.
Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału“.

Z Filharmonji. W piątek na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wykonana będzie Symfonja Fantastyczna Berlioza oraz — jako nowość — rapsodja „Italja“ włoskiego kompozytora Casolli. Solistą będzie artysta opery Tadeusz Orda.

Na oświatę w szpitalach wojskowych. W sobotę 28 b. m. w sali Konserwatorjum Muzycznego (Okólnik 1) odbędzie się recital muzyczny p. Zofji Rabcewicz-Poznańskiej na rzecz akcji Komitetu Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych przy oddziale warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża. W programie: Sonate op. 8 C-moll Szymanowskiego, 4 Preludes — Chopin, Barcarolle — Schubert, Liszt, Feuerzauber — Brassin, Wagner i in. Bilety do nabycia: w biurze oddz. warsz. P. C. K., Mazowiecka 9, w Centralnej Kasie Teatralno-Konc., Nowy Świat róg Świętokrzyskiej, tel. 73-70, w księgarni Gebethnera i Wolfa, Sienkiewicza 2.

Nowa szopka Pikadora. Dziś i codziennie w cukierni Ziemiańskiej, Kredytowa 9, o godz. 10 wiecz. przedstawienia „Szopki Pikadora“. Kasa czynna codziennie od godz. 5 po południu w cukierni Ziemiańskiej.

Koncert Emmy Altberżanki. Jutro, we czwartek odbędzie się o godz. 8 w. w Konserwatorjum recital fortepianowy doskonałej pianistki, p. E. Altberżanki. W programie m. in. utwory Stalkowskiego, Szymanowskiego, Debussy'ego, Albeniza. Koncert ten wywołał żywe zainteresowanie u miłośników dobrej muzyki.

Recital Gille'a na pomnik Chopina. Dziś w Filharmonji odbędzie się koncert słynnego pianisty francuskiego Gille'a, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na budowę pomnika Chopina. Przy stolikach sprzedawane będą programy koncertu z reprodukcją głowy Chopina z pomnika Szymanowskiego w postaci nalepek, które będą również do nabycia dla pragnących złożyć ofiarę na rzecz funduszu budowy pomnika. Początek koncertu o g. 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Występ M. Mirskiej i B. Popowa. Słynna pianistka p. Mirska i znany śpiewak artysta wielkiej opery moskiewskiej, p. Borys Popow, wystąpią tylko jeden raz z udziałem artystki dramatycznej p. Wandy Modzelewskiej w piątek, d. 16 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum (Okólnik Nr. 1). Akompanjament prof. Józefa Tofkacza. Bilety do nabycia w księgarni Wendego, Krak.-Przedm. Nr. 9 i Idzikowskiego, Marszałkowska 119.

Sport.

Polscy tenniści w Barcelonie.

Dnia 2 b. m. rozpoczął się w Barcelonie międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo świata, do którego stanęło 40 zawodników ośmiu narodowości. Z ramienia polskiego Związku tennisowego wyjechali tam pp.: Żochowska, Richterówna, Menda i Szwede. Dr. Menda, mistrz Polski, natknął się w pierwszym już dniu na słynnego Anglika M. Greig'a i uległ mu po zaciętej walce w stosunku 6 : 1, 6 : 3, 6 : 4.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp“ dla drukarni „Robotnika“.

I. P. mk. 2200.

Na ofiary zajść na pl. Trzech Krzyży d. 11 grudnia.

Zebrane na wiecu w Siedlcach przez O. K. R. mk. 39.805.

Pracownicy cywilni Zakł. Graficznych Sztabu Generalnego mk. 21.500.

Na Uniwersytet Robotniczy.

Z. Morawski mk. 10.000.

Dla Janiny Krzyżanowskiej.

Tow. senator B. Limanowski mk. 5000.

Na Pogotowie Ratunkowe.

Józef Dessau mk. 25.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.